

Kiedy wchodzę na bit, to wchodzę na bit
I kładę chuja na zysk, bo nie mam nic wciąż
Mam nie oczekiwać nic, gdy nie mam na czynsz,
Za co jeść i pić? Tak żyć? Pierdole to!
Robię więcej niż wy, szlifuje lepiej swój diament,
Aż ręce se pale, bo to me najlepsze dni
Spełnię te sny, choćbyś mówił stale mi,
Że to słabe, to wiem, że stale kłamiesz jak psy!
Choć nie spotykam ich często
zamiast się plątać, robię płytę rozpierdol
Nie wałęsam się po nocach, żeby mieć siłę rano
By wstać i napisać coś takiego jak to
Nie mam sło-mianego zapachu, jestem balonikiem
Wypełnionym helem i rośnie mój balon
Migiem możesz mnie wrzucić do kosza, znakomicie chłopak
Zawsze byłem za kimś, nawet zapalnikiem!!!

Popijam kawę, co trzy godziny robię nową, ciągle to samo
Szlifuje skille, które mogą wszystko na bicie, przeskoczą nad s
zczytem
Bo kiedy wchodzę na bit, to wychodzę nad życie i spalę cię jak
tytex
Mam taką taktykę, przeskoczyć poprzeczkę i partyke
Mam praktykę, jestem PRO, możesz prosić o więcej
Mam lepsze flow, a będzie lepsze jeszcze, bo chcę być legendą,
Kimś więcej niż każdy kto żyje, tyle prawdy w tym widzę
Że idę spać choć na chwilę, mam bilet
Nie mogę pa-trzec już na napine twoją
Nie jestem rurą, nie sprawdzam byle kanałów jak ginekolog
Bo nie mam czasu, mam misję swoją, ratuje świat, swój świat!
Jak Spiderman, Batman, Superman i Hulk... na raz
Biorę ludzi na plecy, tak się dostaje do gwiazd
Choćbyśmy mieli przegiąć i za parę lat spaść!

Refren:

Nie mam słomianego zapachu do rapu
Mam szacunek choć próbowałem wiele to niczego tak nie czuję
To wszystko co mam, mogę dać wam to, ale jak nie chcesz to WYPI
ERDALAJ!!!
Bo za daleko jestem, by się poddawać albo za blisko, by tracić
moc
Mam siłę jak Gautama!